

## NIE MOŻNA UJRZEĆ BOGA I POZOSTAĆ PRZY ŻYCIU

Jakkolwiek nasze rozważania dotyczyć będą głównie kwestii chrystologicznych, rozpocząć trzeba od rzutu oka na teologię Pierwszego Przymierza. Istotne dla nas są zwłaszcza cztery jej elementy. Po pierwsze, przekonanie, że Bóg jest zasadniczo (lecz nie absolutnie) niewidzialny, a ujrzenie Go musiałoby się skończyć śmiercią człowieka (por. np. Wj 33,20). Po drugie, przekonanie, że Bóg niektórym wybranym pozwala się ujrzeć (por. Wj 24,11) – przynajmniej do pewnego stopnia – a widzenie Go pozostaje mimo wszystko czymś upragnionym. Po trzecie, ścisły zakaz sporządzania wizerunku Boga (jak również sporządzania jakiegokolwiek wizerunku w celu oddawania mu czci – por. Wj 20,4-5). Po czwarte, stworzenie człowieka na „obraz i podobieństwo” Boga (por. Rdz 1,27).

Powyższe wyliczenie wymaga pewnego rozwinięcia. Otóż biblijny opis stworzenia sugeruje, że przed upadkiem ludzie cieszyli się bezpośrednim kontaktem z Bogiem. Ich grzech związany był z pochodzącą od węża sugestią, że Bóg jest wobec nich nieszczerzy, a Jego motywacje są odmienne od przedstawianych. W ten sposób pojawił się rozdział między rzeczywistością Boga a ludzkimi wyobrażeniami o Nim (Jego wizerunkiem?). Niemożność ujrzenia Boga jawi się zatem jako konsekwencja grzechu – wygnanie z raju pozbawiło człowieka możliwości bezpośredniego z Nim obcowania (por. Rdz 3,23-24). Odtąd ludzkość skazana była na szukanie Boga „niejako po omacku” (Dz 17,27), czego konsekwencją jest „tworzenie bogów” i ich wizerunków. Objawienie się Boga Abrahamowi i powołanie do istnienia narodu wybranego oznaczało początek odchodzenia od tych praktyk, oddawanie czci Bogu niewidzialnemu sprawiało jednak ewidentną trudność plemieniu żyjącemu pośród ludów posiadających bogów widzialnych (doskonale unaocznia to scena ukazująca kult cielca pod Synajem – por. Wj 32). W tym kontekście widzenie Boga<sup>3</sup>, którego dostępują wybrani, jawi się jako wyjątkowy przywilej – najczęściej związany ze sprawowaną funkcją lub powierzaną przez Boga misją, a więc raczej niemający charakteru nagrody. Bóg daje się poznać niejako p o c o ś, a nie z a c o ś.

Nie posiadając dostępnego percepcji zmysłowej wizerunku Boga, Izrael musiał oprzeć swoje Jego rozumienie na pamięci o doświadczeniach historycznych – Bóg bowiem, objawiwszy się, złożył narodowi wybranemu obietnicę pomyślności i interweniował w dziejach tak, by jej spełnienie było możliwe. Obraz Boga Izraela zawarty jest zatem w narracjach, których spisywanie –

<sup>3</sup> O charakterze tego „widzenia” niewiele wiadomo, teksty bowiem mówią o zdarzeniu, nie dostarczając pogłębionego wyjaśnienia, co było przedmiotem oglądu ani też jakiego rodzaju był to ogląd (zmysłowy, intelektualny czy jeszcze innego typu).

zintensyfikowane w okresie wygnania babilońskiego i po nim – doprowadziło stopniowo do takiej przemiany świadomości ludu, że ze słowem (tekstem) identyfikowano swoistą formę Bożej obecności<sup>4</sup>. Równolegle dojrzewało przekonanie, że przeszkodą na drodze do spełnienia Bożej obietnicy jest niewierność ludu. Z tym procesem sprzężona była także pewna ewolucja Bożego wizerunku. Ponieważ Bóg zachowywał swoją wierność wobec Izraela mimo kolejnych jego odstępstw, wyobrażenie o Bogu ewoluowało od przekonania, że surowo i gwałtownie reaguje On na grzech (i egzekwuje odpowiedzialność zbiorową), ku przeświadczeniu, że troszczy się o pokrzywdzonych w Izraelu (por. np. Ps 68,6-7), za grzech zaś karze z umiarem i dość chętnie przebacza (por. np. Ps 103). Posługując się współczesnymi kryteriami i współczesnym żargonem, moglibyśmy powiedzieć, że wizerunek Boga stał się „cieplejszy”.

### OBRAZ BOGA NIEWIDZIALNEGO

Rodzące się chrześcijaństwo stosunkowo szybko doszło do przekonania, że Jezus jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15, por. 2 Kor 4,4). To stwierdzenie św. Pawła nie stanowi wprawdzie osi jego teologii i pojawia się raczej mimochodem, poświadczają jednak, że już w latach pięćdziesiątych pierwszego wieku przynajmniej niektóre wspólnoty tak postrzegały Chrystusa. Pogłębione ujęcie tego wątku zawdzięczamy tradycji Janowej, przy czym akcent pada w niej nie na pojęcie wizerunku, ale raczej na kwestię „widzenia”. Podejmuje ją już Prolog – i to w sposób, który trudno uznać za marginalny. Ostatnie słowa Prologu brzmią bowiem: „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). O ile pierwsza część tego zdania stanowi powtórzenie przekonania silnie zakorzenionego w tradycji żydowskiej, o tyle druga ma już charakter rewolucyjny. Ponieważ z wcześniejszych wersów Prologu wiadomo, że mowa o Logosie, który stał się ciałem, czyli o Chrystusie, jasne jest też, iż przez „pouczenia” należy rozumieć Jezusowe nauczanie. Tekst wskazuje na rację jego wyjątkowości: nie pochodzi ono tylko od jakiegoś człowieka, ale od „Jednorodzonego Boga”, który – co więcej – j e s t (czas teraźniejszy, strona czynna) „w łonie Ojca”. Ma więc aktualną wiedzę o Nim, pochodzącą niejako z wnętrza – właśnie z perspektywy łona. Nie można przy tym zapominać, że Prolog rozpoczyna się od silnej afirmacji preegzystencji Jednorodzonego, zidentyfikowanego jako Logos, co stanowić może przerzucenie mostu zarówno w stronę tradycji żydowskiej, personifikującej Bożą mądrość jako obraz przymiotów Boga (por. np. Mdr 7,26

<sup>4</sup> Ósmy rozdział Księgi Nehemiasza ukazuje scenę, kiedy lud otacza szacunkiem Prawo-zwój i pada na twarz przed Panem w nim obecnym.